

Krytyka Izraela? Dla Kaczyńskiego to „antysemityzm”

28 czerwca 2016

„Dziś mamy w Europie nową wielką falę antysemityzmu, czasem zupełnie jawnego, czasem takiego cichego, dyskretnego koncentrującego się na atakach na państwo Izrael. Otóż pamiętajmy: Państwo Izrael jest można powiedzieć przyczółkiem naszej kultury w tamtym świecie, świecie z którym musimy współpracować i powinniśmy dążyć do tego, by nasze sposoby myślenia i nasze ideały się zbliżały.” Takie oto słowa padły z ust prezesa rządzącej partii Prawo i Sprawiedliwość Jarosława Kaczyńskiego podczas uroczystości pod synagogą w Białymstoku. Dla wielu nacjonalistów nie są żadnym zaskoczeniem, umiłowanie w stosunku do żydostwa ze strony neokonserwatystów ze wspomnianej partii jest od dawna znane.

Nie oznacza jednak to że należy tego typu skandaliczne wypowiedzi ignorować, a wręcz trzeba na nie donośnie odpowiadać. Próbuje się nam wmówić, że antysemityzmem jest krytyka państwa Izrael, albo w ogóle jakakolwiek krytyka Żydów. Jeśli przyjmiemy taką definicję to owszem, tak jesteśmy antysemitami. I jesteśmy z tego dumni. Jesteśmy dumni z tego, że nie tolerujemy trwającego kilkadziesiąt lat ludobójstwa, rozstrzeliwania całych rodzin, wysiedlania, odpowiedzialności zbiorowej, prześladowania dziennikarzy i działaczy organizacji humanitarnych, zabójstw politycznych. Żydzi w tym konflikcie nie mają racji. Agresywnie przejęli te ziemię przeprowadzając rzezie, które nam Polakom mogą się kojarzyć wyłącznie z okrucieństwem Rzezi Wołyńskiej i nieprzerwanie wysiedlają zamieszkałych tam od setek lat Palestyńczyków. Nie jest przesadą, czy uproszczeniem że państwo Izrael stosuje hitlerowskie doświadczenia na swoich ofiarach.

Kaczyński uważa Izrael za przyczółek naszej kultury. Owszem jest to część kultury liberalnej, a jej częścią są parady pederastów urządzone w Tel-Awii (na szczęście nie zawsze przechodzą bez konsekwencji), stawianie pomników Armii Czerwonej, jest to też część kultury Zachodu, ale w najgorszym konsumpcyjnym tego słowa znaczeniu, czyli wszystko to co główne nurty polityczne w tym PiS tak bardzo kochają. Warto wspomnieć, że to istnienie Izraela jest powodem destabilizacji Bliskiego Wschodu, to za wspieranie przez USA Izraela samoloty wbiły się w wieże WTC, to Izrael bombarduje wojska syryjskie walczące z Państwem Islamskim, to Izrael grozi cały czas wojną Iranowi, na którego terytorium przeprowadza akcje sabotażowe i morduje irańskich naukowców.

Nasze sposoby myślenia nie będą się do siebie zbliżać, nie dopóki dokonywane są zbrodnie na Palestyńczykach, które uważane są za „obronę przed terrorystami”, dopóki w Izraelu edukacja historyczna opierać się będzie na antypolonizmie i fałszowaniu historii, dopóki Żydzi będą wspierać masową imigrację do Europy i dopóki będą zwalczać za wszelką cenę nacjonalistów pragnących obronić swoją kulturę, tożsamość, rasę. Usługiwanie Żydom i wysyłanie polskich żołnierzy na wojny na Bliskim Wschodzie, za które odpowiedzialność ponosi Izrael jest otwartą zdradą i narażeniem przez pisowski rząd Polaków na niebezpieczeństwo i śmierć w wyniku zamachów, które do tej pory miały miejsce wyłącznie na zdemoralizowanym Zachodzie.

Nam, europejskim nacjonalistom bliżej jest duchowo i kulturowo do bohaterów z Fatahu, Hamasu i Hezbollahu, którzy czynnie zwalczają państwo, które nigdy nie powinno powstać. Wołaliśmy, wołamy i wołać będziemy zgodnie: „Bomby na Izrael!”.

Autorstwo: DD

Źródło: Autonom.pl